

OGRODNIK

TYGODNIK, POŚWIĘCONY SPRAWOM OGRODNICTWA POLSKIEGO.

☐ ORGAN TOWARZYSTWA OGRODNICZEGO WARSZAWSKIEGO. ☐

Pod kierunkiem ST. SCHÖNFELDA i ST. W. TYLICKIEGO.

WARUNKI PRENUMERATY:

w Warszawie i na prowincji rocznie rb. 5;

półrocznie rb. 2.50; kwartalnie rb. 1.25.

w Austrii rocznie 15 koron;

w Państwie Niemieckiem rocznie 12 M

Cena pojedynczego № „Ogrodnika” kop. 15.

Adres Redakcji: Warszawa, Bagatela 3, tel. 270-64.

Z okazji wystawy w Kaliszu.

Wystawy miały zawsze i posiadają dotychczas znaczenie przeglądu pracy w celu pobudzenia do dalszych wysiłków. Dają nam one obraz stanu obecnego, ułatwiają poznanie błędów, braków i tym sposobem składają do czynów.

Obecna wystawa ogrodnicza w Kaliszu ma nam zobrazować całość pracy na tem polu w ziemi Kaliskiej; wykaże plastycznie jaki jest stan ogrodnictwa w tej okolicy i zwróci uwagę na to, czem być winno w przyszłości.

Pobieżny bodaj rzut oka na okolicę daje nam możliwość oceny krytycznej. Kaliskie nie odbiega dziś od tła ogólnego stanu ogrodnictwa w Polsce, które, jak wiadomo, słabo jest jeszcze rozwinięte. Jest wprawdzie w tej okolicy kilka znaczniejszych środowisk, gdzie produkcja warzywnicza prowadzona jest na szerszą skalę, jak: Topola, Tum, okolice Piątka i kilka pomniejszych, lecz ani rozmiarami, ani techniką uprawy, nie odpowiadają wymaganiom współczesnym.

W zakresie produkcji owoców jedynie kilka poważniejszych gospodarstw wyróżnia się wytwórczością, zakładów zaś produkujących szkółki, rośliny i kwiaty, jest w całym Kaliskiem zaledwie kilka i to na mniejszą skalę prowadzonych.

A jednak Kaliskie posiada wszelkie warunki przyrodzone, by ogrodnictwo mogło rozwinąć się szeroko. Ono staćby się powinno przemysłem, który oprócz zaspakajania potrzeb okolicy, liczyć może na poważny zbyt zagranicę.

Kaliskie zaludnione jest bardzo gęsto, ma kilka znaczniejszych środowisk przemysłowych i w bliskim sąsiedztwie najważniejsze centra wytwórczości fabrycznej w kraju. Taka Łódź, Zgierz, Pabianice, polskie Zagłębie Dą-

browskie, są tak poważnymi rynkami zbytu, że dla samego ich zaspokojenia ma ogrodnictwo wiele do zrobienia.

Lecz co szczególnie wyróżnia tę okolicę ponad inne w kraju, to długa linja graniczna. Sąsiedztwo bezpośrednie z państwem Niemieckiem nadaje Kaliskiemu charakter specjalny. Jeżeli Czechy, Belgja, Holandja, Francja znaczne ilości wytworów ogrodnictwa przesyłają do Niemiec, to i my z Kaliskiego robić możemy to samo.

Oparcie ogrodnictwa na wywozie do Niemiec nie należy bynajmniej do fantazji.*) Rozrost potęgi przemysłowej Niemiec wzmacnia zapotrzebowanie tak szybko, że wytwórczość ogrodnicza miejscowa nie jest w stanie jemu podolać.

I dziś już z okolic nadgranicznych wywozi się warzywa i owoce do Niemiec, — jest to jednak zaledwie drobnostka wobec tego, co można byłoby wysyłać. Wreszcie perspektywy rozwoju ogrodnictwa w Kaliskiem mogą objąć horyzonty dalsze. Anglja, ten wszechświatowy spożywca, stoi wobec nas otworem. I tu okolica, przedstawiająca nam swój stan ogrodnictwa, terytorjalnie jest najbardziej uprzywilejowana, i winna możność zbytu do Anglii wykorzystać.

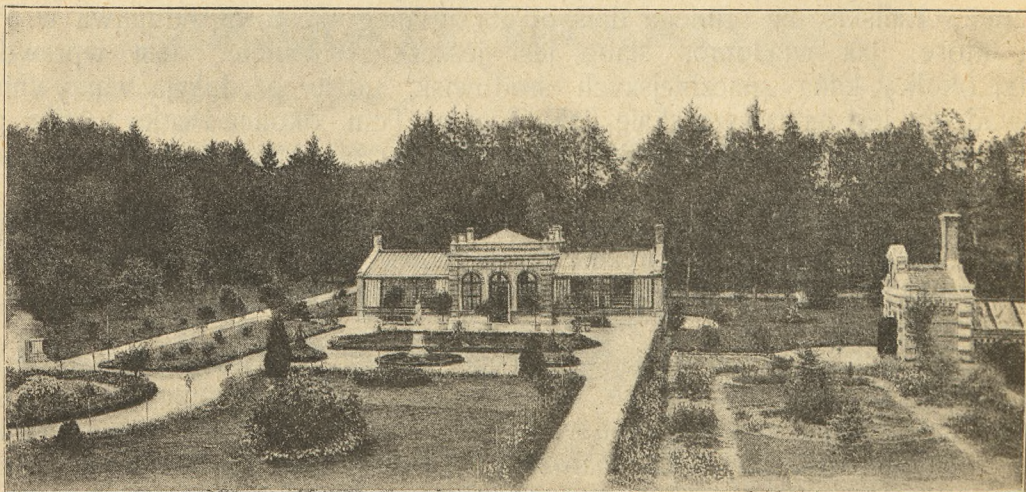
Mamy więc ogromne pole do pracy na tem polu, przyszłość wielką przed ogrodnictwem, trzeba tylko orientacji i, co najważniejsza, woli, — silnej woli. Wystawa obecna rozbudzić powinna drzemające siły, podniecić ducha i wiarę w powodzenie, by usiłowania swe ludzie skierowali na tę drogę, która jest tak mało dotychczas wyzyskana.

St. W. Tylicki.

*) Świeżo skonstatowałem fakt wywozu ogórków kiszonych — ściśle mówiąc, moczonych w wodzie — do Niemiec, aż z okolic Siedlec... Produkuja je na szerszą skalę żydzi, dzierżawcy ziemi pod samemi Siedlcami.



Z PARKU KALISKIEGO.



Parter francuski między palmiarnią i domkiem zarządu.

Ogrodnictwo w okolicy Łęczycy.

Koło okręgowe Łęczyckie P. Z. Z. O. w d. 3 września r. 1911 zorganizowało wycieczkę w okolice najbliższe, położone na wschód od Łęczycy.

Celem wycieczki było zwiedzenie gospodarstw włościan i ogrodników w Tumie, Podgórzycach i Górze św. Małgorzaty.

Końmi udano się do najbardziej oddalonego punktu wycieczki, do Góry św. Małgorzaty. Tamtejsi włościanie i ogrodnicy zajmują się hodowlą warzyw, jak: marchwi, pietruszki, buraków i wielu in. Uprawa w redliny przeważa. Plantacje, jak i gdzieindziej, ciągną się tuż przy domostwach, przy których są i tak zw. sadki, podobniejsze jednak do zagajniczków aniżeli do ogrodów owocowych. Zauważyliśmy tylko jedno gospodarstwo prowadzone postępowo przez p. S. Bakalarza. Tam już pomidory są cięte prawidłowiej, truskawki, uprawa warzyw na większą skalę. We wsi Podgórzycach rzuca się w oczy drugie gospodarstwo tegoż właściciela, w którym sad racjonalniej jest prowadzony i okolony ciętym żywopłotem wysadzonym z *Prunus Mirobolana*. Całość robi dodatnie i pocuczające wrażenie.

W Podgórzycach zaszliśmy też do rzutkiego i nadzwyczaj pracowitego rolnika—ogrodnika, p. S. Tarczyńskiego, który gospodaruje na 30 morgach. Specjalnością p. T. jest hodowla pomidorów i wyrób wina z owoców. Obok domu mieszkalnego sad na przestrzeni pół morga podszyty porze-

czkami białymi, które są głównym owocem do wyrobu wina; w braku własnego owocu p. T. skupuje go w bliższych lub dalszych okolicach. W sadzie kilka uli z pszczołami traktowane są jeszcze po amatorsku. Inspekty prowadzone są tylko dla wczesnych rozsąd.

Z sadu przeszliśmy na pola, gdzie wspólnie prowadzone pomidory odmiany Spark's Earlyana, wysadzone są w liniach na zmianę z zagonkami, obsadzonymi jedną linią ogórków holenderskich. Pomidory prowadzone są według ostatnich wymagań przy pa-

likach i podwiązane rafią. Zdziwiający był widok ogórków, które pomimo późnej pory i niezwyklej tegorocznej suszy były w pełni wegetacji. Pomidorami i ogórkami obsadzone zastaliśmy dwa morgi. Zbiór pomidorów z takiego kawałka przynosi p. T. 800—1000 pudów na sezon. Z nawozów, oprócz o-

bornika p. T. używa pomocniczych w postaci soli potasowej i superfosfatu. Dodatkowo hoduje jeszcze nieco innych warzyw. Ziemiaki „Juvel“ z morga dają mu 200—220 korcy.

W budynkach gospodarskich obejrzelśmy piwnice, wystawione specjalnie dla wina, którego 3,000 butelek (produkcja roczna) nawet na potrzeby okolicy nie wystarcza. W osobnym przedziale stało kilkanaście beczek ogórków, zakiszonych sposobem nieżyńskim. P. Tarczyński nosi się z myślą założenia sadu handlowego i w nim projektuje także kilkadziesiąt tysięcy porzeczek białych, których owoce, zazwyczaj nie doceniane, dzisiaj mają przyszłość przed sobą dzięki zapotrzebowaniu na wyrób wina.

SZKÓŁKI PODZAMECKIE.



Cornus glabrata. Hort.

Z Podgórzyc ruszyliśmy w stronę Tumu, zwiedzając po drodze tak zw. tam „ogrody“ warzywne. Monotonność w uprawie znudziła nas nieco, postanowiliśmy więc zasięgnąć wiadomości z żywej kroniki. Dowiedzieliśmy się, że warzywo w Tumie, w miniaturowym zakresie uprawiało przed laty kilkudziesięciu zaledwie kilka rodzin; najpierwsi pionierami byli: Sebastjan Mysłowski i Tomasz Kruk, którzy, wzorując się na jednym z ogrodów łączyckich, i później dworskich, uprawę warzyw mimo woli rozpowszechnili.

Dzisiaj Tum liczy około stu gospodarzy, którzy na przeszło 150 morgach uprawiają z warzyw: sałatę t. z. „siewkę“, marchew, pietruszkę, buraki, ogórki, kapustę, cebulę, a w ostatnich czasach kalafiory, selery, pory, pomidory, truskawki i w. in.

Przyznać trzeba, że pod względem hodowli często stoją wyżej od zawodowych ogrodników.

Warzywnicy w Tumie od dawien dawna też hodują nasiona marchwi, buraków, pietruszki; część ich zużywają na własne potrzeby (wołą dla siebie nasiona kupować), a pozostałe zbywają na rynkach: w Łęczy-

SZKÓŁKI PODZAMECKIE.



Aesculus Hippocast. umbraculifera. Hort.

SZKÓŁKI PODZAMECKIE.



Fraxinus excelsior pendula. Hort.

cy, Ozorkowie, Piątku i innych miastach okolicznych. Idąc jeszcze Tumską ziemią napotyka się obszerną, kilkomorgową plantację ogórków, należącą do hodowcy starozakonnego. Charakterystyczne jest, że tumscy hodowcy, nie wyłączając nawet ogrodników, przejęli, z różnemi zmianami, metodę uprawy pod ogórki i obsadzania ziemi od tego właśnie starozakonnego. Polega ona na tem, że ziemię pod ogórki przygotowuje on na zimę. Po zwykłym przeoraniu bez nawozu ciągnie redliny zwykłej szerokości i co drugą przeznaczą pod ogórki, robiąc na niej głęboki rowek, w który robotnicy sypią przetrawiony nawóz, roznosząc go w koszykach lub fartuchach. Nawóz ten przygarniają lekko ziemią. Następnie w niezagrzebany jeszcze rowek rozsiewają obficie żuzle Thomasa i bez zagarniania pozostawiają do wiosny, do czasu wysiewu ogórków. W pozostałe każde pierwsze redliny rozsiewają, bez względu na to jak się ułoży, cebulkę z dymki lub nasienie pietruszki.

W swoim czasie cebulę i pietruszkę wyrywają na zielono, a ziemię ze wszystkich próżnych redlin podredlają lub grackami nagarniają pod ogórki. Już pod koniec

SZKÓŁKI PODZAMECKIE.

*Thuya occidentalis lutea. Hort.*

wycieczki, zwiedziliśmy gospodarstwa kilku ogrodników w Tumie osiadłych. Z pomiędzy nich ogrodnictwo p. Kurpińskiego przedstawia się najlepiej. Pod ogród i ogrodowizny zajętych jest kilka morgów. Całość gospodarstwa zajmuje około 18 morgów.

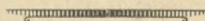
P. Kurpiński, będąc jeszcze na posadzie, na wydzierżawionym kawałku ziemi przygotowywał odpowiedni materiał, a przed siedmiu laty, po opuszczeniu posady, przeniósł go na własne gospodarstwo do Tumy.

Od wejścia do domu mieszkalnego prowadzi kawałek ogródka ozdobnego, obsadzonego przeważnie roślinami iglastymi; po obu stronach jego ciągnie się na całej szerokości ziemi sad złożony przeszło z 1000 drzew owocowych krzaczastych. Sad ten otoczony jest z boków i od wejścia żywopłotem z dzikich jabłoni, sadzonych co 4 cale (!).

Szkółki obejmują przestrzeni około $2\frac{1}{2}$ morgi i złożone są: z jabłoni, czereśni, śliw i różnych krzewów ozdobnych. Szparagarnia zajmuje jedną morgę. Truskawek uprawia około 3 morgów, pomidorów, porosadzanych po całym ogrodzie i w szkółkach, było, według słów właściciela, około dziesięciu tysięcy sztuk.

Na tyłach budynków gospodarskich przystawiona jest szklarnia, obok inspekty, w których potrochu złocieni, goździków, fijołków alpejskich, begonji, bluszczu i in. Pozatem leżą uprawy kapusty, ogórków, marchwi i in. warzyw.

Po obejrzeniu objętych programem gospodarstw uczestnicy wycieczki doszli do wniosku, że ziemie Łęczyckie są urodzajne, ale nie w tym stopniu, jak o nich stugębna fama fałszywie głosi. Przypadkowe rozpowszechnienie się warzywnictwa w Łęczyckiem dało asumpt do bezpodstawnego przeceniania ziemi i wytworzyło teren podatny do spekulacji. *L. Jasiński jr.*



Ogrodnictwo włościańskie w niektórych pow. gub. Kaliskiej.

1) Powiat słupecki. Sadownictwo włościańskie stoi średnio, warzywnictwo nieco lepiej rozwinięte. Ogrody większej własności są przeważnie dzierżawione przez sadowników, szewców z zawodu. W powiecie Słupeckim niema ani jednego żyda sadownika. Handel owocami idzie bardzo słabo z powodu utrudnionej komunikacji; najbliższe stacje: Kalisz i Kutno, są odległe o kilkanaście mil; szkółek niema zupełnie, o sprowadzaniu zaś drzew mo-

SZKÓŁKI PODZAMECKIE.

*Thuya occidentalis globosa compacta. Hort.*

wy być nie może z powodu fatalnej komunikacji. To też zakładanie sadów idzie bardzo słabo, pomimo że włościanie żywo interesują się ogrodnictwem. Owoce pierwsze letnie—często i późne zimowe są nabywane przez Niemców.

W r. b. w Słupcy zostało otworzone drugie z rzędu w gub. Kaliskiej kółko ogrodnicze. Prezesem jest p. Teofil Chrepiński, rejent, członków liczy około 40. Wnoszą oni składki 30 kop. rocznie i prenumerują „Ogrodnika”. Kółka rolnicze, których członkowie chcą uczestniczyć i w zebraniach kółka ogrodniczego (jednak bez prawa głosu) opłacają zbiorowo rb. 1 kop. 50. Posiedzenia odbywają się raz na kwartał przy udziale włościańskiego instruktora ogrodnictwa. Oprócz tego przewidywane są dwudniowe kursy ogrodnictwa, jesienią i wiosną. Kółko ogrodnicze opłaca rb. 5 na Towarzystwo rolnicze gubernjalne (wydział kółek) i tyleż na Centralne T. R., zakłada pod kierunkiem instruktora własne szkółki drzew i krzewów owocowych i ozdobnych, i 2 ogródki: wzorowy i doświadczalny. Roboty będą rozpoczęte w tym roku, na ziemi, udzielonej przez członków kółka.

2) Powiat Koniński. Tu sadownictwo stoi lepiej, warzywnictwo gorzej. Latem zostało założone trzecie w gub. Kaliskiej kółko ogrodnicze, którego prezesem jest obecnie ksiądz dziekan Mikulski. Na urządzenie kursów kółko daje 50 rb. rocznie i utrzymanie prelegentom. Ziemie są bogate, ale brak komunikacji.

3) Powiat Kolski. Zainteresowanie się ogrodnictwem u włościan jest nieco słabsze, niż w powiatach konińskim i słupckim; sady bywają tu już wydzierżawiane żydom, którzy formalnie je niszczą. Włościanie chętnie słuchają pogadek, ale do rad udzielanych się nie stosują.

4) Powiat Sieradzki. Sadownictwo i warzywnictwo silnie bardzo rozwinięte. Naprzykład obliczyłem, że 2 wsie: Wróblew i Ocina biorą rocznie dzierżawy 7.200 rb. Jeden z gospodarzy wsi Ocina, p. Antoni Woliński, za 250 prętów sadu, złożonego z 87 drzew owocowych 30-letnich, otrzymuje dzierżawy rocznej 120 rb., co w stosunku na morgi czyni 720 rb. Bliskość kolei—Warszawa-Kalisz ogromnie wpływa dodatnio na rozwój sadownictwa. Pijałem też już w Sieradzkim u członków kółka nieźle wina owocowe i miód, jadłem

kompoty i inne przetwory owocowe. Założone dnia 28 kwietnia r. b. pierwsze kółko ogrodnicze dzielnie się krząta pod kierunkiem ks. St. Brzezińskiego, który też ofiarował ziemię pod urządzenie ogródka pokazowego. W pow. Sieradzkim jest kilku czynnych miłośników ogrodnictwa, z pośród nich jednak wyróżnia się p. Kazimierz Walewski, właściciel Tubądzina, który założył około 40 ogrodów u członków miejscowego kółka rolniczego.

5) Powiat Kaliski. Sadownictwo u włościan jest silnie rozwinięte, ale sady są przeważnie zapuszczone i zarówno włościanie, jak i dzierżawcy-sadownicy nie znają wartości towaru i za bezcen go marnują; naprzykład: jabłka Aporty sprzedają jeszcze prawie małe, niedojrzałe. Na rynku w Kaliszu widziałem jak gospodarz przywiózł 14 beczek, wagi od 1—1½ puda, pierwszych gruszek (Małgorzatek) i sprzedał żydowi po 50 kopiejek beczkę. Żyd brał po 10 złotych i po 2 ruble. Obecnie najpiękniejszych owoców można kupić ćwierć za 25 do 30 kopiejek. Niektórzy ogrodnicy wolą jeździć z owocem do Prus, do Jarocina, bo chociaż tam owoc również jest tani, to jednak istnieją jakieś takie porządki, tymczasem w Kaliszu handel owocami jest zupełnie nieregulowany. Dzięki takiemu stanowi rzeczy sad wartości 500 rb. bywa wydzierżawiany za 80, a najwyżej za 100 rb. Więksi posiadacze rolni nie powinni brać naprzód pieniędzy za sady, lecz wydzierżawiać je po okwitnieniu i związaniu się owoców, i po otaksowaniu przez jednego lub kilku ogrodników.

6) Powiat Wieluński jest mi mało znany, ponieważ tylko zimą byłem tam na pogadankach.

7) Powiat Turecki. Mało w nim istnieje kółek rolniczych, słabo też stoi ogrodnictwo; wzywany tam prawie nie bywam, na urządzonej zaś w r. b. wystawie rolniczo - przemysłowej ogrodnictwo zupełnie nie było reprezentowane.

8) Powiat Łęczycki. Wzywany byłem tylko do jednego kółka, Pęczniewa, ponieważ Łęczyckie posiada własne towarzystwo rolnicze.

Witalis Urbanowicz

Ludowy instruktor
ogrodniczy T. O. W.

SZKÓŁKI PODZAMECKIE.



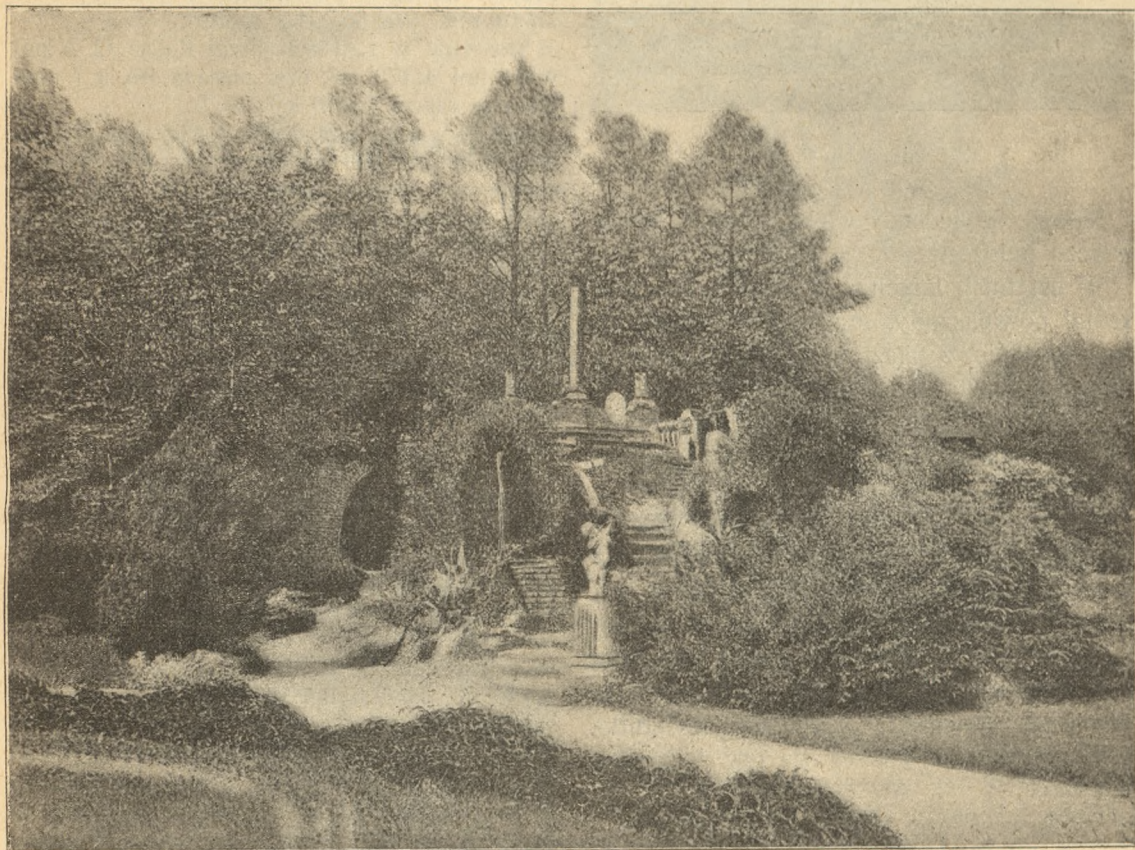
Prunus Cerasus columnaris Roż.

Park w Kaliszu.

Higjena miast zależy dziś w znacznym stopniu od ich zadrzewienia. To też zarządy miast coraz większą przykładają wagę do powiększania przestrzeni objętych roślinnością, i coraz widoczniej skłonne są do wydawania na ten cel większych funduszy.

żenie poziomemu w tym punkcie koncentruje wody dość rozległego okolicznego obszaru, i tej właśnie okolicy park zawdzięcza swoje istnienie, dodając miastu niemało ozdoby.

Urodziwe miasto otoczone jest dwiema odnogami rzeki, a kilkanaście mostów ułatwia komunikację z przedmieściami i dalszą okolicą, posiadającą wiele miejsc, bę-



Ruiny.

Dowodem tego jest powstawanie coraz to nowych projektów tworzenia, jeśli już nie miast, to przynajmniej nowych dzielnic—ogrodów, na przedmieściach.

Co się tyczy Kalisza, to i ten nie jest wolny od takiego projektu, powstałego, o ile wiem, podczas zjazdu higienistów w 1911 roku, chociaż, co prawda, niewiadomo kiedy jeszcze wykluc się mającego.

Tymczasem Kalisz posiada piękny park, leżący w dolinie poprzerzynanej odnogami i dopływami rzeki Prosną. Znaczne obni-

żące celem przechadzek i wycieczek mieszkańców Kalisza.

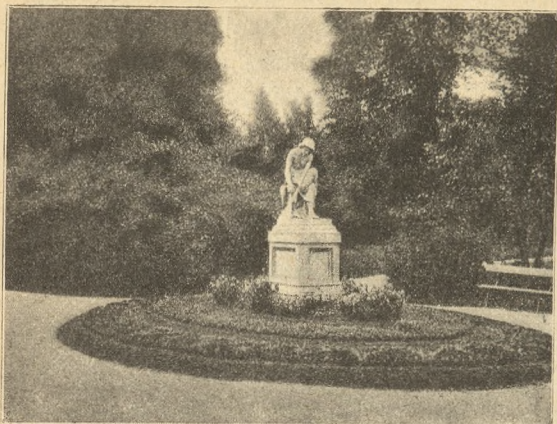
Chcąc dać pojęcie, chociaż jakie takie, o malowniczości położenia parku, dajemy parę widoków.

Widoki te przedstawiają:

Ruiny, sztucznie zrobione, ze schodami, oplecionymi zielenią, i zwaliskami, obrosniętymi ozdobnymi roślinami skalnymi.

Kwietnik z figurą w pośrodku.

Widok na parter między palmiarnią i domkiem zarządu z perspektywą na tenże.



Kwietnik około figury.

Mostek — jeden z wielu, bardzo mało-wniczo położony.

W ostatnich latach park Kaliski znacznie został powiększony, niezależnie jednak od tego obecnie, z okazji urządzanej wystawy ogrodniczej, staraniem p. B. Bukowińskiego, prezydenta miasta, przyłączono jeszcze do parku nową przestrzeń, obejmującą około 6 morgów.

Na kawałku tym, przeznaczonym w przyszłości przeważnie na gry i zabawy dla dzieci, założono obecnie ogród ozdobny wystawowy według planu autora niniejszego.

Ogród nowy, otoczony siatką drucianą i żywopłotem od ulicy, ma upiększenie ze sztucznej sadzawki, wielkiego kwietnika oraz specjalnych placów na gry i zabawy sportowe.

Fr. Szanior.

Zadrzewienie Kalisza.

W poprzednim numerze „Ogrodnika”, poświęconym Siedlcom, zestawiliśmy dane statystyczne zadrzewienia tego miasta w r. 1895, z cyframi, uzyskanymi w roku bieżącym. Teraz znowu uciekamy się do rezultatów ankiety T. O. W., zebranej przez p. St. Rutkowskiego w broszurce p. t. „Plantacje miejskie w miastach i miasteczkach Królestwa Polskiego”, aby je porównać z postępem na polu zadrzewienia Kalisza przez ubiegłe lat 17. Nowych danych w tym kierunku dostarczył nam łaskawie p.

St. Herman, inżynier miejski, na skutek prośby naszej, wystosowanej do prezydenta miasta, p. B. Bukowińskiego.

W r. 1895 liczył Kalisz 22.871 mieszkańców i 606 domów. Teraz zaludnienie wzrosło do 65.000, ilość domów zaś do 1.240.

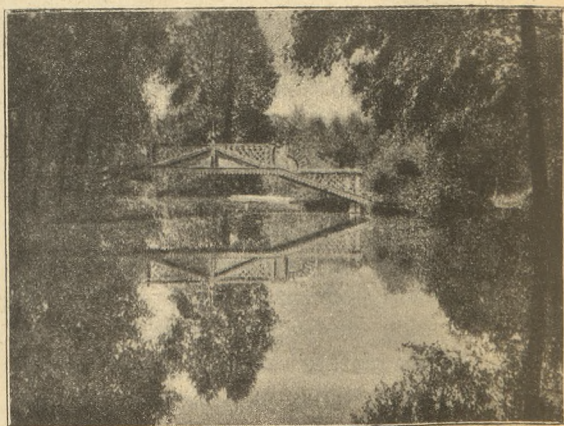
Park miejski, założony przez rząd pruski w r. 1798 (według „Plantacji miejskich” w 1807) uległ znacznemu powiększeniu: pierwotnie zajmował przestrzeń 9 ha. 7.573 m², obecnie zaś rozposciera się na 32 ha 7.965 m². Przybył też ogród pomologiczny, mierzący 5 ha 7.610 m². (Hektar=1,8 morgi).

Skwerów w r. 1895 liczył Kalisz 2 o powierzchni 4.370 m²; dziś posiada ich 3 i mierzą one razem 9.010 m².

Zatem wzrost powierzchni, zajętej pod plantacje miejskie, jest widoczny; w cyfrach występuje on jeszcze jaskrawiej, bo jeśli w r. 1895 zajmowały one 10 ha 1.943 m², to obecnie mierzą 30 ha 4.585 m², czyli blisko 3 razy tyle.

Jeszcze wybitniej zaznaczył się postęp w zadrzewianiu ulic. „Plantacje miejskie” określają długość ulic obsadzonych zaledwo na 767 m, a ilość drzew na tej przestrzeni na 618. W tym roku długość ulic i placów zadrzewionych wynosi 5 km. 304 m, a liczba drzew dosięgła 1670. Czyli że długość ulic zadrzewionych wzrosła siedmiokrotnie, ilość zaś drzew wysadzonych się prawie potroiła.

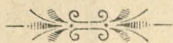
A jednak, chociaż zarząd miasta tak gorliwie zabiega około rozszerzenia plantacji, to stosunek ich powierzchni do liczby mieszkańców wzrósł bardzo nieznacznie; mianowicie w r. 1895 na 1000 mieszkańców przypadają 4.433 m² powierzchni ogrodów i skwerów, co stawiało Kalisz w rzędzie innych miast na 10-em miejscu; dziś ilość powierzchni wzrosła do 4.688 m². Natomiast ilość drzew przy ulicach w stosunku do zaludnienia spada: dawniej było ich 27, co uprawniało Kalisz do zajęcia miejsca



Mostek w parku.

29-go, teraz zaś niecałe 26 sztuk na 1000 mieszkańców.

Stosunek zadrzewienia do ilości domów poprawił się dość widocznie. Na 100 domów w r. 1895 przypadało 16.990 m², ogrodów i skwerów (w rzędzie miast Królestwa miejsce 7-me), w r. bieżącym—25.382 m², czyli o 8.392 m² więcej. Drzew przy ulicach na setkę domów liczył Kalisz dawniej 103, wskutek czego stał na miejscu 23-ciem; nowe obliczenia zaś wykazują ich 139. Wobec szybkiego rozwoju miasta jest to postęp godny zaznaczenia. *St. S.*



Szkółki Podzameckie.

O siedem wiorst od stacji Sobolew kolei Nadwiślańskiej, na polach, zlanych krwią podczas bitwy pod Maciejowicami, rozpostarli się teraz wielkie szkółki handlowe drzew i krzewów leśnych, parkowych i owocowych Andrzeja hr. Zamoyskiego.



Betula papyracea pendula. Roż.

W numerze 36 *Ogrodnika* zamieściliśmy rys historyczny rozwoju tego olbrzymiego przedsiębiorstwa, dostarczony nam łaskawie przez założyciela i niezmordowanego kierownika dóbr i zakładów przemysłowych

magnackiego klucza — dyrektora Feliksa Rożyńskiego. Do tego opisu rzeczowego chciałem dorzucić garść wrażeń, jakim uledeć musi każdy, zwiedzający szkółki w Podzamczu.

Już na pierwszy rzut oka zwraca uwagę ład, porządek i widoczna dbałość o estetykę: drogi starannie utrzymane, kwatery obwiedzione paskami trawy, dobrze uspa-



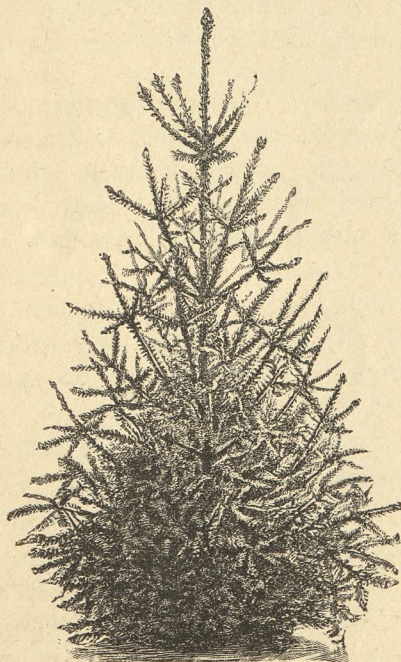
Pinus Strobus. L.

sabiają widza. Wrażenie potęguje się na widok długich, zda się bez końca, szeregów drzew o pniach prostych, gładkich, jednostajnej wysokości do osady korony; krzewów niezliczonej ilości gatunków i odmian, a zwłaszcza z niezwykle pieczołowitością i zamilowaniem pielęgowanych roślin iglastych. Kwatery i linje trwałe, a ozdobnie ponumerowane, zaciągnięte są do specjalnej księgi.

Kto szkółki Podzameckie zwiedzał wiosną, musiał podziwiać ile pracy się tam wkłada w nadanie młodym koniferom nieskazitelnie prawidłowych kształtów, tak miłych dla oka, a stanowiących cechę charakterystyczną okazów w tym zakładzie wypielęgowanych. Dział roślin iglastych — to benjaminek dyrektora Rożyńskiego; to też

przeznaczył mu miejsce u wstępu do szkółek, jaknajbliżej swego czujnego oka. W szkołkach Podzameckich po raz pierwszy u nas została wprowadzona hodowla na większą skalę roślin iglastych w koszach, dzięki czemu są one w każdej porze roku gotowe do wysyłki i przyjmują się na nowym miejscu bez zawodu. Inne rośliny, zarówno iglaste, jak liściaste, są przesadzane regularnie co trzy lata; zabieg ten wywołuje rozwój nader bogatego systemu korzeniowego. Rozmnażanie i szczepienie wszystkich roślin iglastych odbywa się na miejscu, a młode okazy wysadzane są pod sztucznymi cieniami, zajmującymi około morgi powierzchni.

Dział nowości, otrzymanych i utrwalonych w Podzamczu, zasługuje na szczególną uwagę. Wyliczać ich tu nie będę, bo opis ich dokładny zawierają wspaniałe ilustrowane i opisowe cenniki, bardzo starannie wydawane corocznie przed kampanią jesienną — ale trudno nie wspomnieć, że wiele z tych nowości nie tylko w Królestwie i Cesarstwie zyskało sobie popularność, ale przedostało się już do katalogów zagranicznych, jak np. akacja płacząca Rożyńskiego (*Robinia Pseudo-Acacia Rożyńska*), akacja Mickiewicza (*Rob. Ps.-Ac. Mickie-*



Picea excelsa pyramidalis elegans. Roż.



Larix europaea pendula. Roż.

wicziana), dąb biało pstry „Jan Zamoyski“, modrzew płaczący, modrzew popielato srebrzysty, i wiele innych, bo lista nowości już w czwarty wkroczyła dziesiątek.

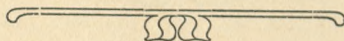
Największą przestrzeń w szkołkach Podzameckich zajmują drzewa i krzewy parkowe, hodowane w kolosalnej ilości gatunków i odmian. Gdy wyraziłem moje zdziwienie dlaczego przy tak olbrzymiej produkcji wśród niektórych gatunków nie ma zapasów egzemplarzy starszych, dyrektor Rożyński objaśnił mnie, że i na nabywanie poszczególnych gatunków roślin wpływa moda, wskutek czego od kilku lat zamówieniom nap. akacji syberyjskiej (*Caragana*) nie można podołać.

Ten sam objaw można zauważyć wśród odmian drzew owocowych: zapotrzebowanie jabłoni Antonówek przybrało nieprawdopodobne rozmiary, na co żaden zakład nie był przygotowany. Wogóle hodowla drzew owocowych w Podzamczu dopiero w ostatnich latach została rozszerzona; w chwili obecnej jednak już zajęto 27 morgów pod drzewa i 10 morgów pod dziczki owocowe. I w tym dziale zwraca uwagę jednolitość materiału, bardzo staranna hodowla, bujny, zdrowy przyrost i czystość utrzymania ziemi. To też nie

można się dziwić, że szkółki Podzameckie w ciągu niespełna ćwierćwiekowego okresu istnienia zdobyły rekord pod względem obszaru, zjednały sobie zaufanie klientów i uzyskały mnóstwo najwyższych nagród na wystawach w Królestwie i Rosji. Dołą-

czyć do nich można słusznie wyrazy prawdziwego uznania dla Dyrektora zakładu i jego pomocników za zasługi, położone na polu popierania rozwoju ogrodnictwa w naszym kraju.

St. Schönfeld.



Eksport warzyw z gub. Kaliskiej do Niemiec.

Stan wytwórczości danego kraju najlepiej charakteryzują dane statystyczne przywozu i eksportu. Z nich można snuć wnioski co się w danym kraju udaje, co ludność hoduje i czego potrzebuje; jakie gałęzie wytwórczości zdołały się rozwinąć dostatecznie, które zaś nie są w stanie

sadów i 23,788 mórg pod ogrodami, czyli około 2% całości. Słabe więc tylko wyobrażenie o całości dokonywanych obrotów mogą dać dostarczone nam przez p. K. Czarneckiego cyfry wywozu ogrodowizn do Niemiec przez trzy punkty graniczne: Szczypiornę, Wieruszów i Strzałkowo.

Wywóz do Niemiec w r. 1911.

	Przez Szczypiornę	Przez Wieruszów	Przez Strzałkowo	Razem
Kapusty białej i czerwonej ctn.	9.500	7.350	4.800	21.650
„ brukselskiej i włoskiej „	600	350	230	1.180
Cebuli „	1.730	1.580	1.450	4.760
Grochu i fasoli „	1.458	958	2.830	5.246
Salaty, szpinaku i t. p. „	760	320	123	1.203
Ogórków kóp.	2.890	3.150	1.950	7.990
Nasion buraków ctn.	168.600	33.120	20.280	222.000

zaspokoić potrzeb ludności, a więc wymagają poparcia.

Kraje Europy zachodniej statystyki takie posiadają, według nich regulują stawki celne i rozwój produkcji krajowej. Dla Królestwa Polskiego cyfry te ze statystyk urzędowych ustalić się nie dają prawie nigdy, bo wchodzą one w skład olbrzymich obrotów całego cesarstwa, te zaś dane, które uda się wyłowić, nie są w stanie utworzyć pełnego obrazu.

Gubernia Kaliska, granicząca na dużej przestrzeni z Niemcami, prowadzi dość ożywiony handel wytworami ogrodniczymi z zagranicą. Wszak na 1.992.036 mórg powierzchni ogólnej*) posiada 16.781 morg.

Gromadzenie wszelkich statystyk jest u nas połączone z wielkimi trudnościami, ponieważ zawsze natrafia na niepokonaną obojętność ogółu, który najgorętsze odezwy, najbardziej doniosłe ankiety pomija milczeniem.

Obecnie została przy T. O. W. zorganizowana Komisja handlowa. Zadaniem jej jest poprawienie istniejących warunków i zorganizowanie handlu produktami ogrodniczymi. W tej chwili zajęła się ona pracami przygotowawczymi do traktatu celnego z Niemcami, który ma być odnowiony w r. 1915. Ażeby zgromadzić dane do swej pracy, Komisja ogłosiła ankietę w sprawie wytwórczości krajowej i potrzeb ogrodnictwa polskiego w № 32 „Ogrodnika”. p. t. „Policzmy się”, inne pisma pokrewne zaś ją

*) Bar. Graeve: „Przewodnik po gub. Kaliskiej”.

powtórzyły. Dotychczas odpowiedzi niema. Nie wątpimy jednak, że obecnie zamiłowanie do ogrodnictwa i uznanie jego znaczenia, jako zyskowej gałęzi gospodarstwa rolnego, stoi dość wysoko, aby odezwa

Tow. Ogrodniczego Warsz. nie pozostała bez echa! Otrzymać ją można na żądanie w kancelarji T. O. W., Warszawa, Bagatela 3.

Stan. Schönfeld.

Poradnik praktyczny.

Pytanie № 246. W jaki sposób pozbyć się w kapuście grzybka, który powoduje, że gdy się główki zwijają, roślina dostaje na korzeniach narośli, przestaje rość i nie wykształca główek. Jak się ten grzybek nazywa, i jak z nim walczyć?

St. Piechocki.

Pytanie № 247. Przed pałacem tutaj jest staw, zarybiony karpami. W ciągu lata woda tak się pokrywa rzęsą, że wygląda jak trawnik. W jaki sposób wytepić rzesę, żeby jednak rybom nie zaszkodzić. Staw był wyszlamowany przed 4-ma laty.

St. Piechocki.

SZKÓŁKI PODZAMECKIE.



Acer platanoides pyramidale nanum. 'Hort.

Pytanie № 248. Szparagarnia, założona przed 3-ma laty, rozwija się doskonale, dopiero w tym roku łodygi przedwcześnie pożółkły i musiałem je już pociąć. Przy ziemi były one jeszcze zielone, ale górą pożółkły, listki opadły, i wyglądały jakby je

rdza opadła. Odmiana jest Śnieżna główka (Schneekopf). Czy jest to co szkodliwego?

St. Piechocki.

Pytanie № 249. Które gatunki storczyków szklarniowych, piękne i łatwe w hodowli, kwitną w miesiącach letnich: czerwcu, lipcu i sierpniu?

Stefan M.

Pytanie № 250. Czy jesienna wczesna kopolizacja wogóle daje dobre rezultaty i czy potrzebuje owinięcia na przypadek silnych chłódów i niepełnego zrośnięcia się przed zimą?

Amator.

Szanownych Współpracowników i Czytelników o nadsyłanie odpowiedzi na powyższe pytania uprasza

Redakcja.

Pięćdziesięciolecie firmy „Haage & Schmidt” w Erfurcie.

W dniu 1-ym sierpnia r. b. jeden z największych zakładów ogrodniczych w Europie, firma «Haage & Schmidt» w Erfurcie, obchodziła pięćdziesięcioletni jubileusz swego istnienia. Z tego powodu «Möllers D. G. Z.» podaje obszerną monografię zakładu, którą przytaczamy w streszczeniu.

Założycielem firmy był Jan Mikołaj Haage, bratanek właściciela słynnej niegdyś firmy Fryderyk Adolf Haage, która przestała istnieć w r. 1862, kiedy to do spółki z Janem przystąpił Ernest Schmidt.

Firma «Haage & Schmidt» rozwijała się szybko. Podczas gdy w r. 1864 posiadała ona zaledwo 1 ha gruntu, to po 15 latach istnienia zajęła pod swe plantacje przeszło 60 ha.

W r. 1878 J. M. Haage zmarł śmiercią tragiczną w Alpach szwajcarskich: zamiłowany botanik, gorący miłośnik flory alpejskiej, spadł z góry podczas jednej z wycieczek. Wyłącznym właścicielem rozległego zakładu został E. Schmidt, najstarszy syn znanego powszechnie I. C. Schmidta.

Wyteżona praca poderwała siły i zdrowie Ernesta Schmidta, wskutek czego w r. 1889 zmuszony był odprzedać zakład obecnemu jego właścicielowi, p. Karolowi Schmidtowi, sam zaś przeniósł się do Drezna, gdzie zmarł w r. 1902 po przebytej operacji.

Karola Schmidta, (ur. w r. 1848) nie łączyły z poprzednimi właścicielami firmy żadne węzły rodzinne. Niegdyś praktykant zakładu, po śmierci J. M. Haagego doboru roślin na stanowisko kierownika działu nasiennego, stał się wkrótce prawą ręką swego chlebodawcy, a potem godnym jego następcą.

Jak wszystkie zakłady erfurckie, tak i firma «Haage & Schmidt» zajmuje się hodowlą nasion. Ale jej rys charakterystyczny stanowi cenny i bogaty doboru roślin, obejmujący niezwykłą liczbę gatunków botanicznych. Takich kolekcji nie posiada żaden zakład ogrodniczy na całym świecie. Znajdujemy tu rośliny gruntowe i z pod szkła, zapomniane lub zarzucone w hodowli handlowej; znajdujemy tu osobliwości botaniczne i nowe zdobycze, często jeszcze nieznane na rynku wszechświatowym. Hasłem zakładu jest troskliwe pielęgnowanie okazów dawnych, choćby hodowla ich przez całe lata nie przynosiła dochodu, i uzupełnianie doborów najlepszymi nowościami. Wobec współczesnej pogoni za zyskiem i wobec specjalizowania się zakładów handlowych należy się tej firmie wielkie uznanie za dbałość o kierunek naukowy kosztem znacznych nawet ofiar pieniężnych! Jest ona w tej chwili jedynym prawie źródłem, z którego czerpią ogrody botaniczne i pracownie instytucji naukowych.

Kierunek zakładu ulegał jednak zmianom w ciągu ubiegłego 50-ciolecia. W pierwszych latach istnienia firmy jednym z podstawowych działów były szkółki, a zwłaszcza hodowla młodych roślin iglastych na wywóz do Hollandji. Rozwojowi tej specjalności położyło tamę wprowadzenie ograniczeń wywozowych z powodu filoksery, wskutek czego zwrócono się do hodowli nasion warzywnych i kwiatowych i różnych roślin, przede wszystkim kaktusów i wodnych. Znane też są w handlu wszechświatowym liczne nowości, w plantacjach tej firmy otrzymane i utrwalone.

Personel kantoru i składu nasion liczy 29 osób. W zakładzie znajduje stale zatrudnienie 7 starszych ogrodników, pod których rozkazami pracuje w dziale hodowli roślin 27 mężczyzn, w dziale bylin—11, w nasiennym—60. Oprócz tego do personelu zalicza się 9 rzemieślników, 7 furmanów, 87 kobiet i 65 dzieci do pielęgnowania. Razem 303 osoby.

Pojęcie o rozmiarach i wielostronnej produkcji zakładu «Haage & Schmidt» można sobie wytworzyć na podstawie następujących danych:

Ogólna przestrzeń gruntów, zajętych pod

uprawę, wynosi 102 ha (182 morgi), z czego około połowy stanowi własność firmy. Z ogólnej przestrzeni 7 ha (12,5 m.) wydzielono pod hodowlę roślin, pozostałą przestrzeń zaś zużytkowano pod plantacje nasienne. Urządzenia obejmują: 57 szklarń (5.275 m² powierzchni szkła), 3.712 m² inspektów, 400 m² powierzchni basenów dla roślin wodnych, 4 budynki do suszenia i czyszczenia nasion z motorami elektrycznymi, 2 składy i liczne zabudowania gospodarcze.

Najgłówniejsze hodowle nasienne ilustrują następujące cyfry: uprawa astrów zajmuje 10 ha,*) floksów—6 ha, groszku pachnącego 3 ha (pod koniec wieku ubiegłego było 15 ha, teraz jednak produkcję tę zagarnęła Ameryka), bratków

SZKÓŁKI PODZAMECKIE.



Chamaecyparis Laws. Silver-Queen. Hort.

2 ha, goździków letnich 2 ha, werbeny 2 ha, różnych kwiatów letnich 35 ha.

Hodowle nasienne doniczkowe zajmują 187.500 doniczek, a w tej liczbie lewkonje letnie 54.000, zimowe 20.000, laki pełne 18.500, goździki 15.000, petunie 22.000, cinerarie 15.500—i t. d.

Katalog nasienny na rok bieżący obejmuje 13.524 numery, z pośród których liczne składają się z kilku punktów (np. odmiany różnobarwne).

Dział kaktusów liczy 73.000 roślin w 740 gatunkach i odmianach.

*) 1 ha = 1,8 morgi = 0,9 dziesięciny.

W roku operacyjnym 1911/1912 zakład wykonał 24.755 zamówień zamiejscowych, czyli że w porze ekspedycji przypadało około 300 posylek dziennie. Największa ich liczba pochodziła z zagranicy.

St. S.



Wykaz nagród

przyznanych na wystawie ogrodniczej w Siedlcach (5—8 września 1912 r.).

DZIAŁ I — OWOCARSTWO.

Makowski Leon — Siedlce — *medal złoty mały* za liczny dobór owoców.

Książek August i Synowie — Siedlce — *medal złoty mały* — za liczny dobór owoców w dobrze określonych odmianach.

Biernawska Helena — Wólka Domaszewska — *medal srebrny wielki* — za wystawione w licznych odmianach piękne jabłka i gruszki.

Puszczyn Mikołaj — Stara Wieś — *medal srebrny wielki* — za ładne okazy jabłek i gruszek bez plam. (Ogrodnik — Jan Goldmann).

Medale srebrne.

Cielemęcki Stanisław — z Cielemęca — za jabłka, gruszki i śliwki.

Górska Zofia — z Ceranowa — za ładne owoce gruszek i jabłek i za przetwory owocowe.

Dowbor-Muśnicka Krysia — za dobrze nazwane ładne jabłka w odmianach handlowych, węgierki włoskie, orzechy laskowe i konfitury.

Makowska Władysława — Wola Ossowińska — za ładne jabłka, gruszki i śliwki w licznych odmianach. (Ogrodnik — Stanisław Cybulski).

Turyński Władysław — Siedlce — za ładne i czyście jabłka i gruszki, ozdobnie wystawione.

Wernerowa Helena — Seroczyn — za jabłka, gruszki i wino owocowe.

Zembrzusi Wincenty — Siedlce — za jabłka, gruszki i śliwki w licznych odmianach.

Medale brązowe.

Ryttel Władysław — Siedlce — za jabłka i gruszki (medal ministerjalny).

Dołbniak Jan — Przegaliny Małe — za ładne jabłka i gruszki.

Dmochowski Jan — Jeleniec — za ładne jabłka i gruszki.

Jurkowski Józef — Niwiska — za jabłka.

Ks. Rybiński Apolinary — Skórzec — za jabłka, gruszki i winogrona.

Dominium Świercze — za jabłka, gruszki i śliwki. Skup' Aleksander — Opole — za ładne jabłka, gruszki i śliwki w licznych odmianach.

Sędziak Jan — za jabłka i gruszki.

Stefański Jan — Stara Wieś — za ładne jabłka i gruszki.

Listy pochwalne i podziękowania.

Książek A. i Synowie — za drzewka i dziczki — *list pochwalny*.

Zagajewski Franciszek — ogrodnik z majątku Wólka Domaszewska — za jabłka i gruszki w licznych odmianach — *list pochwalny i nagroda pieniężna*.

Kółko Rolnicze w Suchozebrach *nag. pieniężna*.

Gartkiewicz Jan — Andryjanki gub. Grodzieńska — za liczny dobór jabłek i gruszek, wystawionych za konkursem, *podziękowanie komitetu*.

Wszystkim ogrodnikom z majątków, których okazy zostały nagrodzone, sędziowie przyznali zaświadczenia, że wystawione okazy uzyskały wyżej wymienione odznaczenia.

Protokół podpisali pp.: Stanisław Giewartowski.

Jan Maciejewski.

Rajmund Chajkowski.

Augustyn Materski.

Józef Roszczeński.

St. Skawiński.

DZIAŁ II — WARZYWNICTWO.

Książek Józef z Siedlec — za dobór wystawionych warzyw bardzo starannie wyhodowanych i dokładnie określonych — *medal złoty*.

Makowski Leon z Siedlec — za wystawione kolekcje: kapust 11 odmian, w tem 2 odm. nowe, marchwi jadalnej 6 odm., pastewnej 3 odm., za ziemniaki oraz za cały dobór warzyw w odmianach prawidłowo określonych i starannie wyhodowanych — *medal złoty*.

Turyński Władysław — za komplet warzyw — *medal srebrny wielki*.

Książek Józef z Siedlec — za produkcję nasion prowadzoną starannie i umiejętnie — *medal srebrny ministerjalny*. Komisja sędziów wyraża opinię, że p. Książek zasługuje na poparcie sfer fachowych w kierunku rozwoju działu nasiennego.

Medale srebrne.

Biernawska Helena z Wólki Domaszewskiej — za warzywa, nasiona i truskawki, obsadzone i hodowane na balkony.

Jurkowski Józef z Niwisk — za ogół warzyw.

Dominum Broszków — za ogół warzyw.

Ryttel Władysław z Siedlec — za dobrze wyhodowane warzywa.

Stefański Józef — ogrodnik ze Starej Wsi.

Medal brązowy.

Górska Zofia z Ceranowa — za wystawione warzywa.

Listy pochwalne od Minist. Rolnictwa.

Cybulski Stanisław — ogrodnik z maj. Wola Osowskińska.

Zagajewski Franciszek — ogrodnik z maj. Wólka Domaszewska.

Okoński Ludwik — ogrodnik z maj. Ceranów.

Listy pochwalne T. O. W.

Makobocka Rozalja z Grali — oraz nagr. pieniężna.

Jankowski Jan z Sekuły — za wystawione ziemniaki — list pochw. oraz nagrodę w przedmiotach wartościowych.

Dominjum Świercze — za wystawione warzywa.

Wielogórska Stefania — przyczem sędziowie wyrażają opinię, że wystawczynie powinna rozwinąć dział warzywnictwa i w kierunku handlowym.

Żaryn Alfons — ogrodnik z Jaszczowa.

Ks. Rybiński Apolinary — za warzywa.

Protokół podpisali pp.: *Ignacy Grabowski.*

Józef Chomicz.

Antoni Gąsowski.

St. W. Tylicki.

DZIAŁ III — OGRODNICTWO OZDOBNE.

Medale srebrne wielkie.

Makowski Leon z Siedlec — za rośliny gruntowe.

„ „ „ za rośliny ozdobne szklarniowe.

Medale srebrne

Książek A. z Siedlec — za rośliny gruntowe.

Makowski Leon z Siedlec — za dobór kwiatów ciętych.

Bechstein Ryszard z Siedlec — za kwietniki.

Medale brązowe.

Makowski Leon — za wieniec.

Dominjum Broszków — za begonje Rex.

Listy pochwalne.

Bechstein Ryszard — ogrodnik z miejski w Siedlcach — za *Streptocarpus hybridus* — list pochw. od Minist. Rolnictwa.

Makowska Władysława z Woli Ossowskińskiej — za georginje cięte.

Szymański Antoni — ogrodnik z maj. Broszków.

Szpadkowska Karolina — za agawę, hodowaną w pokoju.

Podziękowania Komitetu.

Bechstein Ryszard — za wykonanie ogródków: szkolnego, robotniczego i zagonków dla dzieci.

Makowski Leon — za przyozdobienie wystawy.

Brodzieńska — za gloksinje i róże cięte.

Protokół podpisali pp.: *W. Kronenberg.*

Fr. Szanior.

J. Trzebiński.

E. Ciszkiwicz.

Ant. Maciejewski.

J. Krawczyk.

DZIAŁ IV — NAUKOWY.

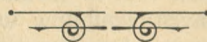
Hajek J. — za dobór wypchanych zwierząt pożytecznych i szkodliwych — *med. srebrny.*

Zdański Zygmunt inż. — za projekt ogrodu przy szkole początkowej, uznany przez sędziów za godny rozpowszechnienia. *Specjalne podziękowanie od T. Ogr. Warsz.*

Makowski Leon — za księgi kontroli sadów i kalendarz robót ogrodniczych — *list pochw. od Minist. Rolnictwa.*

Makowski Roman — za systematyczną kolekcję owadów, zebranych we własnym ogródku — *list pochwalny i przedmiot wartościowy.*

Karpiński Izidor — za meble ogrodowe — *medal srebrny.*



Do kolegów Ogrodników!

Będąc w Warszawie przez pięć lat, miałem dużo znajomych kolegów; wszyscy oni zapewne są na posadach, albo pracują samodzielnie. Lecz na łamach „Ogrodnika” nie widzę jednak dotąd żadnego znajomego mi nazwiska. Dlaczego? Zapewne niejednego wstrzymuje od pisania obawa krytyki, lub brak literackiego wyrobienia. Tego jednak niema co się obawiać. Rzeczowa krytyka uczy, a język i mnie się często płacze, bo długo przebywałem w Rosji. Szanowna Redakcja jednak z chęcią poprawi, byleby coś pożytecznego napisać i posłać.

Nie można powiedzieć, ażeby w naszym zawodzie nie było skąd czerpać tematu, jeśli tylko jest chęć do pisania. Bo nie tylko z każdym miesiącem i tygodniem wypełniamy inne roboty, ale nawet prawie każdy dzień coś nowego przynosi. W tak urozmaiconem zajęciu jest możliwość czynienia spostrzeżeń, a ponieważ nie możemy omawiać ich z kolegami, gdyż jesteśmy rozproszeni, więc powinniśmy je opisywać w „Ogrodniku”.

Jak to będzie przyjemnie i korzystnie spotkać znajome nazwiska, zwłaszcza takie — mu koledze, którego losy zmusiły do przebywania daleko po za granicami Królestwa Polskiego. A więc do dzieła w myśl starego przysłowia: „ziarno do ziarnka, a zbierze się miarka”. *W. Sobociński.*

Korespondencja.

z ziemi Łęczyckiej.

Łęczyca i jej najbliższe okolice, jak np. Tum, produkują owoce i warzywa na sprzedaż ze znacznym zyskiem do Łodzi. Dalsze okolice, chociaż posiadają ziemie, nadające się do korzystnej uprawy warzyw i hodowania owoców, zaniedbują ten zyskowny dział naszych gospodarstw. Przy opłakanym stanie naszej komunikacji, utrudniającym niezmiernie wywóz wszelkich ogrodowizn, najwięcej opłacającym się jest sadownictwo. Włościanie w Łęczyckiem od paru lat zakładają liczne sady, większość jednak robi to nieumiejętnie, co nie rokuje pomyślnych rezultatów w tym kierunku. Własność większa lekceważy ogrodnictwo, wyznaczając mu ostatnie miejsce w swych gospodarstwach. Prawie wszędzie sady wydzierżawiane są przygodnym sadowym, którzy bardzo nieumiejętnie i niedbale obchodzą się z drzewami i owocami, co z jednej strony wyrządza nieobliczone szkody drzewom, z drugiej zaś strony deprecjonuje handel owocami.

Posiadacze ogrodów narzekają na kradzież owoców, to zaś częstokroć zniechęca do zakładania sadów. Od trzech lat stosuję w swoim sadzie sposób, który w naszych smutnych warunkach uważam do pewnego stopnia za zabezpieczenie od kradzieży: powierzam opiece i dobrej woli moich służących sad, który na kilkunastomorgowej przestrzeni ani w dzień ani w nocy specjalnie przez nikogo nie jest strzeżony; za to po zbiorze owoców otrzymują rocznie rubli sto do równego podziału, oraz wymiaru po czterdzieści funtów na rodzinę i po dziesięć funtów na pojedynczych. Muszę moim służącym przyznać, że wywiązują się ze swej opieki dobrze, a ja pomimo wydatku na wyżej wymienione wynagrodzenie, osiągam znacznie większy dochód, niż przy poprzednim wydzierżawianiu sadowym.

W krótkiej wzmiance z naszego zakątka gubernji Kaliskiej nie mogę pominąć ogólnego objawu, który ma też miejsce u nas; zarówno warzywa, owoce, jak i inne produkty ogrodnicze zamało są spożywane, wbrew nowym poglądom na odżywianie. Produkcja ziemi Łęczyckiej mogłaby być należycie na korzyść ogrodnictwa powiększona i wyzyskana choćby na potrzeby własne. Obniżyłoby to budżet codziennych wydatków na zakup mięsa i innych mniej zdrowych produktów, urozmaiciłoby nasze pożywienie, na koniec, przy zwiększonej wytwórczości naszych ogrodów, zmniejszałoby się łakomstwo na cudze owoce.

St. Wehr.

Golice 4/IX—12.

z Mińska Litewskiego.

Z inicjatywy Tow. Rol. Mińskiego i rządowego agronoma gubernjalnego, W. Ziernowa, postanowiono urządzić w Mińsku wystawę ogrodniczą w d. 26, 27 i 28 października (st. st.) r. b. Pierwsze zebranie komitetu odbyło się w sobotę wieczorem, d. 4 sierpnia, na którem postanowiono: ogłosić w pismach o mającej się odbyć wystawie; zaprosić sędziów z pośród znanych T-wu osób; wybrać miejsce na wystawę; starać się o subsydjum od Departamentu, T-wa i Ziemstwa, oraz rozesłać zaproszenia do osób interesujących się bardziej w gubernji ogrodnictwem, na wzięcie udziału w wystawie. Wystawa organizuje się wyłącznie dla gubernji Mińskiej. Inne gubernje mogą wziąć udział, ale po za konkursem. Termin wystawy wypada bardzo późno—ze względu na to, że w tym czasie odbędzie się zebranie rolnicze kwartalne, na które T-wo spodziewa się dużego zjazdu ziemian na narady, a przeto i wystawa może doznać większego powodzenia. Na wystawie będą reprezentowane wszystkie działy, jak: owocarstwo, przetwory, warzywnictwo, plany, kwiaciarstwo, szkółki, narzędzia ogrodnicze, sposoby walki ze szkodnikami roślin, piśmiennictwo i t. d. Nagrody: dyplomy, medale złote, srebrne, brązowe, listy pochwalne i nagrody pieniężne. Będzie przedstawione ogrodnictwo włościańskie przez rządowych instruktorów ogrodnictwa, wezmą też udział szkoły gminne i rolnicze niższe w gubernji. Wszystko to już się do popisu na wystawie przygotowuje.

Komitet wystawy stanowią: Ludwik Narkiewicz-Jodko—prezes, znany działacz w gubernji, któremu i ogrodnictwo miejscowe wiele zawdzięcza; dalej: W. Ziernow, Konstanty Okołów, Romuald Chełchowski, Wilhelm Jelski i Franciszek Łętowski, sekretarz—Leon Krasowski.

Na sędziów wybrano pp.: Mirosławę Okołowową, Wandę Kotwicką, Stefanową Wańkowiczową, Marję Dernałowicz, Ludwika Jodkę, Michała Jastrzębskiego, Jerzego Bernatowicza, Wacława Rybskiego, Gubienkę, Prychodźkę i Franciszka Łętowskiego.

Podczas zebrania rolniczego mają odbyć się narady ogrodnicze w sekcji ogrodniczej T-wa. Programu narad jeszcze nie ułożono. Będzie, zdaje się, głównie mowa o sposobie walki z owadami, z demonstracją najlepszych opryskiwaczy do drzew, o nawozach sztucznych i odmiannach najodpowiedniejszych dla gub. Mińskiej.

Prawdopodobnie—jak słyszeliśmy—wystąpi na wystawie przedstawiciel komisji kolonizacyjnej żydowskiej, p. Weller. Komisja ta, jak wiadomo, ma siedzibę w Paryżu, zasilana głównie funduszami znanego dobrodzieja, barona Hirsza. Z łona tej komisji wyszedł projekt przyjęcia z pomocą żydom na Litwie osiadłym i osi-

dzono przedstawiciela komisji w Mińsku gubernjalnym. Pomoc swoim współbraciom postanowiono dać przez zakładanie sadów w miastach i miasteczkach. Asygnują corocznie p. Wellerowi 40 tysięcy rubli na zakładanie sadów żydom, dano 2-ch ogrodników, również żydów, którzy objeżdżają miasteczka, spisują kto życzy sobie założenia sadów, i następnie zasadzają zakupione przez siebie drzewka, ogradzają również kosztem komisji i od czasu do czasu odwiedzają sady, tną drzewa i udzielają wskazówek; wogóle śledzą za porządkiem.

W ciągu lat 20 właściciele tych ogrodów będą wnosili do kasy komisji po 1-ej kopiejce od drzewa, czyli po 20 latach wypadnie 20 kop. za drzewo z robotą, ogrodnieniem i dozorem przez specjalistę. Jak widać, jest to wielkie dobrodziejstwo dla żydów w miasteczkach, bo licząc nawet przeciętnie po 100 drzew zasadzonych w miasteczkach, da po upływie 10—15 lat jakieś 200 r. conajmniej.

Widzieliśmy już mnóstwo takich ogródków, przejeżdżając przez miasteczka w Mińskiej i Grodzieńskiej gubernji. Sadzić polecono 90% antonówki, innych zaś odmian bardzo mało i to zupełnie wytrzymałych na klimat tutejszy.

Wracając do wystawy, dodaję, że komitet jest trochę w kłopotcie, ponieważ ogrody w gubernji w r. b. (zwłaszcza w niektórych powiatach) zapowiadają urodzaj znacznie mniejszy, niż w roku zeszłym, co może wpłynąć na zmniejszenie ilości eksponatów na wystawie. Sroga zima tegoroczna wyrządziła jak wszędzie, tak i w gub. Mińskiej, znaczne szkody. Grusze, nawet pozornie wytrzymałe, czereśnie, renety i śliwki bardzo ucierpiały. Wiele drzew zupełnie wymarzło, inne przemarzły, że już niema wyrachowania trzymać je w sadzie. Nawet kilkunastoletnie drzewa wymarzły. Ubiegła zima wykazała jakich odmian nie wolno sadzić na Litwie (chyba na niewielką skalę na najcieplejszej wysławie).

Grusz bardzo mało odmian sadzić można, jabłoni renet z małymi wyjątkami i to w południowych powiatach gubernji Mińskiej; czereśnie również marzną. — W swoim czasie postaram się wymienić te odmiany drzew owocowych, które napewno wytrzymują klimat tutejszy.

W. Rybski.

Instruktor Ogrodniczy przy T. R. Mińskiem.

Kronika bieżąca.

— **Odbiór parku.** W tych dniach minął termin wykończenia i oddania miastu nowego parku miejskiego w Łodzi, urządzonego przez znanych ogrodników pejzażystów, pp. T. Chrząńskiego i W. Kronenberga.

Park ten, opisany w № 31 *Ogrodnika* z r. b., założony jest w nowej dzielnicy miasta w pobliżu dworca kolei Kaliskiej, na przestrzeni około 90 morgów kosztem 127.000 rb.

Komisja, wyznaczona do odbioru parku, pod przewodnictwem prezydenta miasta, przy udziale radnych, budowniczych, inżyniera miejskiego oraz członków komitetu plantacyjnego—obywateli i ogrodników,—d. 30 z. m. zebrała się na miejscu, obejrzała park i przyszła do przekonania, iż roboty wykonane są ściśle według zatwierdzonego planu i warunków kontraktu, i że wskutek tego park należy przyjąć bez zastrzeżeń.

Ponieważ jednak pewna liczba drzew, mimo najstaranniejszej roboty, w pierwszych latach po posadzeniu zwykle ginie z powodu suszy, mrozu lub uszkodzeń, przeto komisja postanowiła drzewa takie za ostatnie dwa lata obliczyć, oszacować i przy ostatecznem obliczeniu wartość ich potrącić.

Postanowienie takie zapadło w tym celu, by nie przewlekać obrachunków na lata i takowe ostatecznie z przedsiębiorcami zakończyć. Czynność ta winna być wykonana w ciągu miesiąca września.

W komisji uczestniczył w charakterze eksperta p. Fr. Szanior, wyznaczony z urzędu do rozstrzygania kwestji wątpliwych między przedsiębiorcami, a zarządem miasta. *ef.*

— **Niezwykłe zjawisko.** Korespondent „Gazety Warszawskiej“ donosi co następuje:

Podróżni na statku „Maurycy“ jadący z Warszawy do Płocka, byli świadkami niezwykłego zjawiska. Oto na przestrzeni 16 wiorst po lewej stronie Wisły, poniżej stacji parostatkowej „Kępa Kościelna“, „Świniarz“ aż prawie do Dobrzykowa obserwowano kłęby dymu w nadbrzeżnych sadach śliwkowych. Tuman ten miejscami podnosił się pionowo, następnie zaś falował i nikił w przestrzeni. Narazie nie umiano sobie zdać sprawy z natury zjawiska, lecz kiedy część „dymu“ opadła na wodę, okazało się, że jest to robactwo w rodzaju mrówek latających. Leciąco to z wiatrem ku wschodniemu południowi.

— **Grzyb olbrzym.** W oknie redakcyi „Kurjera Warszawskiego“ wystawiono niezwykłej wielkości okaz maślaka, nadesłanego z lasów teresieńskich. Grzyb ten waży około funta.

Tow. Ogrodnicze Warsz.

Sprawozdanie z zebrania ogólnego nadzwyczajnego, odbytego w dniu

4 września r. b.

Jednym z warunków, postawionych przez zarząd Wyższych Kursów rolniczych podczas pertraktacji w sprawie utworzenia przy nich wydziału Wyższych Kursów ogrodniczych, było żądanie zapewnienia tym

ostatnim egzystencji pod względem materialnym na lat 3, t. j. na okres czasu, potrzebny do wypuszczenia w świat jednego grona abiturjentów. Zarząd T. O. W. obliczył, że na utrzymanie tych kursów przez 3 lata trzeba wydać 22.500 rb. Utworzenie kursów w zasadzie było przesądzone, jak o tem świadczą protokoły zebrań miesięcznych, chodziło tylko o uzyskanie pozwolenia zebrania ogólnego na udzielenie tym kursom zabezpieczenia materialnego na istnienie trzyletnie.

W tym celu zostało zwołane zebranie ogólne nadzwyczajne członków T. O. W., które w powyższym dniu odbyło się w drugim terminie przy udziale 32 członków pod przewodnictwem prezesa, p. E. Jankowskiego.

Przewodniczący zapoznał obecnych z celem i zadaniami projektowanej uczelni i wyjaśnił dlaczego T-wo zakłada kursy wyższe, a nie szkołę o innym zakresie: oprócz niezaprzeczanej potrzeby ogrodników wykształconych, którzy zdołaliby pchnąć nasz zawód naprzód i promieniować zdobytą we własnym kraju wiedzą na szerokie masy, za utworzeniem wydziału ogrodniczego przy Wyższych Kursach rolniczych przemawia łatwość ich zorganizowania i powołania do życia, — łatwość zarówno techniczna, jak i materialna, podczas gdy utworzenie szkoły specjalnej ogrodniczej o innym zakresie natrafiało zawsze nie tylko na niepokonane trudności natury prawnej, ale też wymagało uruchomienia kilkakrotnie większego kapitału. Wobec tego należy skorzystać ze sposobności i przez zagwarantowanie strony materialnej umożliwić otwarcie tak pożądanej uczelni jeszcze w sezonie nadchodzącym.

Tow. Ogr. Warsz. funduszu potrzebnego nie posiada, ponieważ zaangażowało swe kapitały w pracy kulturalnej o innym zakresie, to też powołało do życia komisję finansową, w imieniu której przemawiał p. St. W. Tylicki. Komisja ta otrzymała już od kilku osób, przychylnych sprawie rozwoju ogrodnictwa, ofiary dobrowolne bądź to w gotówce, bądź w deklaracjach, na cele projektowanych kursów, i jest nadzieja, że datki te posypią się hojniej, gdy uczelnia zostanie otwarta. Wobec tego T-wo powinno uchwalić jedynie zabezpieczenie na swoim majątku sumy, której mogłoby ewentualnie zabraknąć do pokrycia rozchodów.

Przeciwko projektowi utworzenia Kursów Wyższych przemawiali pp. Zbyszynski, E. Ciszewicz i St. Brzozowski, proponując natomiast utworzenie szkoły średniej lub niższej, przyczem p. Brzozowski kładł nacisk na potrzebę obrócenia wszelkich wysiłków na możliwie najszybszą i najdoskonalszą inwestycję folwarku Mory, który wymaga dużych nakładów, a powinien stać się terenem do stworzenia uczelni średniej praktycznej.

Dyskusja rozwinęła się bardzo gorąca, głosy zaś były sprzeczne. Udział w niej brali pp. E. Jankowski, S. Czuprykowski, S. Moszczeński, d-r S. Rybicki, d-r Przyborowski, A. Życki, K. Czarnowski i inni.

Po wypowiedzeniu się członków prezes, reasumując ich wywody, proponuje do przegłosowania 2 wnioski:

1. Czy szkoła wyższa jest wogóle potrzebna?
2. Czy T. O. W. bierze gwarancję za ewentualny niedobór do sumy 22.500 rb.

Do nich dodaje p. Brzozowski trzeci wniosek:

Czy otwarcie szkoły ma nastąpić w tym roku, czy też odłożyć je do następnego?

Ponieważ, w myśl opinii d-ra S. Rybickiego, wniosek pierwszy może być dyskutowany tylko w gronie specjalistów, prezes poddaje pod głosowanie z listy wniosek drugi, który przyjęto 23 głosami przeciwko 8 (jeden z członków wstrzymał się od głosowania).

Wobec przyjęcia wniosku pierwszego drugi upadał siłą rzeczy; ponieważ jednak nie wszyscy członkowie brali w tem głosowaniu pod uwagę postulaty, zawarte we wniosku 3-cim, przeto po krótkiej wymianie zdań postanowiono głosowanie powtórzyć nad wnioskiem 2-gim z uzupełnieniem, że kursy mają być otwarte jeszcze w r. bieżącym.

Przy głosowaniu z listy obecności wniosek przeszedł 23-ma głosami przeciw 6; tym razem 3 członków wstrzymało się od głosowania. St. S.

Sprawozdanie

z zebrania Kółka Rolniczego Słupieckiego.

Zebrani w dniu 27 sierpnia, w liczbie 32, członkowie kółka rolniczego Słupieckiego postanowili, w myśl § 12 Ustawy, kwestię przeobrażenia kółka rolniczego na ogrodnicze odłożyć do 1-ej niedzieli po 8 września r. b. ze względu na to, że dziś nie wszyscy członkowie, a zwłaszcza przeciwni zamykaniu kółka rolniczego Słupieckiego, są obecni. Instruktor, p. W. Urbanowicz, objaśnił zebranych o wystawie ogrodniczej w Kaliszu, o zakładaniu szkółek drzew owocowych, o wzorowym ogródku, o narzędziach ogrodniczych i o terminach zebrań kółka. Postanowiono zebrania kółka ogrodniczego zwoływać 4 razy na rok. Objaśnienia o zakładaniu sadów i bezpłatnej pomocy dla kółek, o robotach jesiennych w sadzie, odmianach śliwek i jabłek i sposobie zbierania owoców zakończyły pogadankę. Członkowie kółka: Andrzej Duszyński, Ignacy Przybylski i Franciszek Król złożyli deklaracje o zaoferowaniu ziemi pod ogródki i pod szkółki wzorowe. P. Ignacy Przybylski zamawia instruktora na jesień do założenia ogrodu u niego w Kotoni, deklarując przysłanie koni do Konina i z powrotem i utrzymanie u siebie.

(Podpisy): Ignacy Przybylski, A. Duszyński, M. Ciełuch, Antoni Wodzyński, Stan. Szelażek, T. Chrepiński, F. Król. K. Gieryń, Roman Szutkowski.

Za zgodność—Członek kółka T. Chrepiński.

Zawiadomienie.

Instruktor hodowli nasion.

Dla dopomożenia do rozwoju w Królestwie Polskiem hodowli nasion warzywnych, wielce potrzebnej, a dotąd pozbawionej naukowego kierownictwa, Tow. Ogr. Warsz. mianowało specjalnego instruktora tej hodowli w osobie p. Jana Albrychta, wykształconego rolnika, wyspecjalizowanego w nasiennictwie, którego zadaniem jest organizacja hodowli nasiennej, zawodowa opieka nad istniejącymi uprawami nasiennej, udzielanie wszelkich wskazówek i porad hodowcom nasion. Instruktor hodowli nasion jest już czynny i działalność jego rozciąga się na cały kraj.

W wielu miejscowościach Królestwa Polskiego hodowane są nasiona ogrodowe, lecz hodowle te, pozostawione bez kontroli zawodowej, która dawałaby pewność, że wytworzone nasiona są rzeczywiście dobre, nie mogły wzbudzać dostatecznego zaufania odbiorców. Stałą siedzibą p. J. Albrychta jest „Janków” pod Nałęczowem, gub. Lubelska.

CEDULA TARGOWA

za tydzień ubiegły.

Geny hurtowe owoców:	Rb. k.
Brzoskwinie funt	0.20—0.40
Gruszki Bery S-to Michalskie pud	2.40—4.00
„ Clappo Favorite	2.50—45.0
„ deserowe	2.00—4.00
„ kompotowe	0.80—1.80
Jabłka deserowe wyb. I	1.20—3.00
„ „ „ II	0.30—1.00
„ Papierówki	0.80—2.40
Maliny funt	0.20—0.25
Sliwki francuskie pud	2.40—4.00
„ jerozolimki	2.00—6.00
„ renklody „	1.20—2.00
„ węgierki zwyczajne pud	0.80—1.50
„ „ włoskie „	2.40—2.80
Geny hurtowe warzyw:	
Buraki za kopę pęczków	1.00—1.20
Cebula żyławska za kopę	1.30—2.00
Chrzan krajowy pud	3.00—5.00
Fasolka zielona krajowa pud	1.50—2.00
Kalafiory gruntowe kopa	1.50—5.00
Kalarepka pęczek	0.08—0.10
Kapusta świeża kopa	1.00—1.50
Koperek pęcz. kopa	2.00—3.00
Marchew kopa	1.20—1.50
Majeranek pęczków kopa	1.00—1.60
Ogórki gruntowe kopa	0.30—0.45
Pieczarki za funt	0.15—0.25
Pietruszka pęcz. kopa	4.50—2.00
Pomidory krajowe pud	0.60—1.00
Pory wybór I kopa	1.50—2.00

Rzepka pęczek	0.08—0.10
Rzodkiew czarna korzec	1.20—1.50
Rzodkiewka młoda kosz	0.30—0.75
Salata gruntowa kopa	0.60—2.00
Selery kopa	5.00—6.00
Szczaw za kosz	0.30—0.50
„ „ pud	—1.20
Szczypiorek za kopę pęczków	1.00—1.50
Szpinak za kosz	0.50—1.00
Ziemniaki ameryk. młode za pud	—0.35
„ „ różne za korzec	1.80—2.00

Redakcja.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

P. Z. Sieraczyńska. Zakład ten istnieje i przesłał katalog. Prenumerata do końca roku opłacona.

P. Z. Wawrzynowicz. Ceny produktów, sprzedawanych na pęczki, są rozumiane za kopę pęczków, sprzedawane zaś zwykle na sztuki, np. ogórki, za kopę sztuk.

P. S. Skowronski. Trudno wytłumaczyć dlaczego firmy prowincjonalne, a nawet miejscowe warszawskie nie przypominają się pamięci czytelników. Rozumiemy, że ogłoszenia są cenną wskazówką gdzie jakiego towaru dostać można, ale snąc nasi wytwórcy nie dbają o rozszerzenie swoich rynków zbytu i lekceważą dział ogłoszeniowy. A przecież „reklama jest dźwignią handlu“.

Notatnik terminowy.

Pokazy T. O. W.

W niedzielę, d. 15 b. m., o g. 4-ej p. p. odbędzie się **pokaz owoców jesiennych** (p. St. Gosiński) w Jankowie za rog. Mokotowską.

Treść № 37 „OGRODNIKA”.

Z okazji wystawy w Kaliszu—*St. W. Tylicki*.
Ogrodnictwo w okolicy Łęczycy—*L. Jasiński jr.*
Ogrodnictwo włościańskie w niektórych pow. gub. Kaliskiej—*Witalis Urbanowicz*.
Park w Kaliszu—*Fr. Szanior*.
Zadrzewienie Kalisza—*St. S.*
Szkółki Podzameckie—*St. Schönfeld*.
Eksport warzyw z gub. Kaliskiej do Niemiec—*Stan. Schönfeld*.
Poradnik praktyczny.
Pięćdziesięciolecie firmy „Haage & Schmidt” w Erfurcie—*St. S.*
Wykaz nagród przyznanych na wystawie ogrodniczej w Siedlcach (5—8 września 1912 r.)
Do kolegów ogrodników—*W. Sobociński*.
Korespondencja.
Kronika bieżąca.
Sprawozdania.
Zawiadomienie.
Cedula targowa.
Odpowiedzi redakcji.
Notatnik terminowy.
Informacje, ogłoszenia i reklamy.

Zakład Pomologiczny

A. Girdwoynia

w Ołtarzewie,

odznaczony najwyższą
nagrodą na wystawie
w Częstochowie w roku 1909.

Poleca drzewa i krzewy owo-
cowe i ozdobne.

Warszawa, Leopoldyny 35.

ZAKŁAD OGRODNICZY

L. MAKOWSKIEGO w Siedlcach
poleca silne *Dracaena indivisa* lin. 2-u letnie
100 sztuk po rb. 30 za setkę, oraz zawiadamia,
iż w sezonie wiosennym 1913 roku otwiera
w Warszawie hurtowy skład różnych letnich
i zimowych ciętych kwiatów, chryzantemów
w doniczkach, cyklamenów i tym podo-
bnych, oraz owoców z własnych ogrodów.

Siedleckie Biuro pośrednictwa pracy
przy Kole Polskiego Związku Zawodow. Ogrodników

POLECA NA POSADY

ZDOLNYCH OGRODNIKÓW

pobierając od pracodawców wpisowego rb. 1
i komisowego 2% od pensji rocznej. Mię-
dzy innymi poleca ogrodnika kawalera lat
30, Czecha z długoletnią praktyką, wynag-
rodzenie rb. 600, utrzymanie i t. p.

42 wyższe nagrody.

POMPY, SIKAWKI,
NARZĘDZIA ogniowe,
APARATY asenizacyjne

POLECA NAJPIERWSZA KRAJOWA FABRYKA (zał. 1842 r.)

Józef Troetzer i S-ka

Biuro w Warszawie, ul. Hr. Berga 2.